

USA chciały zaatakować ZSRR po prowokacji

25 listopada 2017

Podczas kryzysu karaibskiego w 1962 roku amerykańskie władze zastanawiały się nad możliwością zorganizowania ataków na amerykańską lub sojuszniczą bazę wojskową z użyciem kopii samolotów radzieckich, by mieć pretekst do ataku na Związek Radziecki.

Czytamy o tym w odtajnionych przez Archiwum Narodowe USA dokumentach dotyczących śledztwa w sprawie zabójstwa prezydenta Johna Kennedy'ego.

Jak poinformowała gazeta „The Daily Caller”, w opublikowanych dokumentach jest mowa o naradzie Grupy Specjalnej, która odbyła się 22 marca 1962 roku. W posiedzeniu uczestniczyli: prokurator generalny USA Robert Kennedy, prezydent John Kennedy, sekretarz stanu Dean Rusk, dyrektor CIA John McCone, asystent prezydenta USA ds. bezpieczeństwa narodowego McGeorge Bundy oraz przewodniczący Kolegium Połączonych Szefów Sztabów Sił Zbrojnych USA generał Lyman Lemnitzer.

Na spotkaniu była omawiana „poruszona przez prokuratora generalnego kwestia wyprodukowania lub kupienia przez USA kopii samolotów radzieckich”. W tajnych dokumentach podano trzy powody zakupu lub wyprodukowania radzieckich samolotów bombowych.

„Istnieje prawdopodobieństwo, że takie samoloty mogą być wykorzystywane do prowokacji, symulacji ataku powietrznego wrogich (radzieckich) samolotów, rozpoczęcia nagłego ataku na wrogie obiekty bądź operacji prowokacyjnej, podczas której radzieckie samoloty będą atakować USA lub zaprzyjaźnione obiekty, co będzie pretekstem do interwencji USA” – czytamy w dokumencie.

Na szczęście władzom USA wystarczyło zdrowego rozsądku, by nie urządzać tak dużej prowokacji, która mogłaby doprowadzić do wybuchu III wojny światowej.

Źródło: pl.SputnikNews.com